

Na liny bladym światem

Piotr Bednarek: „Liny mogą osiągać masę 5-6 kilogramów przy długości do 70 centymetrów. Przeważnie łowione są jednak osobniki do 40 cm, a ryby powyżej pół metra długości i masie około 3 kilogramów uznawane są za okaz.



Występują w zbiornikach zaporowych, jeziorach i wolno płynących docinkach rzek. Wpuszczane są też do wielu stawisk komercyjnych. Najchętniej przebywają i łowią w miejscach silnie zarośniętych. Są odporne na niską zawartość tlenu w wodzie. Zimą spędzają w głębszych miejscach, okresowo zagrzebane w mulistym dnie. Są wtedy trudne do złowienia. Regularne łowienie rozpoczynają od marca, a najlepszy okres połowu to maj i czerwiec oraz wrzesień. Są szczególnie aktywne rano oraz w nocy. W linowych stawiskach spotkamy również nasze rodzime karasie pospolite, a także karasie srebrzyste. Pokarmem dorosłych linów są organizmy zwierzęce występujące na dnie stawiska oraz na roślinach zanurzonych. Są to głównie wszelkiego rodzaju robaki, ślimaki, larwy owadów a nawet małe raki i niewielkie martwe rybki.

Technika wymusza stawisko

Liny można łowić na spławik lub na grunt. Dobór techniki łowienia zależy od typu stawiska. W mojej okolicy jest duży zbiornik z rozległymi płycznami, gdzie głęboko rzadko przekracza półtora metra. Dno jest przeważnie lekko muliste, z niewielkimi placami piasku. Poza wąskim pasem trzcin do pokrywa dywan moczarki kanadyjskiej sięgającej daleko od brzegu. To idealne stawisko linów, które lubi tu łowić, ale w wielu miejscach musimy zarzucić zestaw na odległość ponad 50 metrów od brzegu. Decyduję się wtedy na łowienie zestawem method feeder. W stawisku występuje sporo karpia i amurów. Karpiarze nęcą swoje miejsce głównie kukurydzą, pelletem i kulkami proteinowymi. Liny dobrze znają te przynęty, dlatego method feeder sprawdza się tu znakomicie.

Mocny sprząta się opaca

Wódek z zestawem method feeder ustawiam szczytówkę nachyloną do powierzchni wody pod kątem 90 stopni do wody i lekko napinam szczytówkę w celu obserwacji brania. Branie lina, zwykle bardzo delikatne, bywa czasem mocne. Dlatego warto mieć dobrze zamocowaną wódek na podpórce, aby nie szukał jej później w wodzie. Zawsze czekam na wyraźne wyprostowanie szczytówki albo jej mocne wygięcie i odjazd ryby. Nie reaguję na jej delikatne drgnięcia, które zwykle sygnalizują branie drobnicy.

Do łowienia na średnim dystansie używam przeważnie krótkich feederów 300 cm o ciężarze wyrzutu 40-50 g z węgłową szczytką 1 oz, uzbrojone w kołowrotek rozmiaru 5000. Używam żyłki głównej o 0,22-0,25 mm oraz szerokiego podajnika w rozmiarze XL, ale lekkiego – o masie 20-30 g, aby nie zapadał się w mule. Przypon natomiast jest krótki – 7-10 cm z żyłki 0,20 mm lub plecionki 0,08 mm i uzbrojony w kuty haczyk numer 12. Łowię liny na otwartej wodzie, za pasem głębszej roślinności przybrzeżnej. Mogłbym łowić na ciut delikatniejszy zestaw, lecz najtrudniejsza walka z rybą często zaczyna się pod samymi nogami. Liny są bardzo szybkie i silne, w mgnieniu oka potrafią uciec w głęstinę roślin i splątać lub zerwać zestaw. Nie ma tu czasu na pomyślenie, więc zestaw musi być dość mocny. Dla wielu wędkarzy taki zestaw może wydać się toporny. Od lat panuje przekonanie, że zestaw musi być stosunkowo mocny, ale jednocześnie subtelny, aby zbyt gruba żyłka nie wzbudziła podejrzania lina. Takie podejście ma sens w przypadku feedera klasycznego bądź metody spławikowej, gdzie zestaw wygląda całkiem inaczej – przypon jest dłuższy, a przynęta nie jest schowana w podajniku. Natomiast zestawie method feeder powinien być mocniejszy, bo ...”

Piotr Bednarek na stronie 24 WW 5/25 opowiada o swoich sposobach na liny.

#wiadomosciwedkarskie #czytambolubie

21 kwietnia 2025, 00:21